Nr. 144. Kraków, Czwartek 26 Czerwca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia I. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia I. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Jeszcze o wyborach do Rad powiatowych.

Wybory do Rad powiatowych, które wprowadziły do tych ciał autonomicznych niebywałą dotąd liczbę włościan, powitaliśmy (w artykule wstępnym nr. 142) „z prawdziwą radością, pewni, że nowi członkowie Rad powiatowych, rozpatrując się bezpośrednio w sprawach powiatu swego i widząc szczery współudział i światłe kierownictwo niemi, w ręku ludzi zdolnych, gorliwych i patryotycznych, lepszego z czasem będą mogli nabrać przekonania o samorządzie krajowym." Artykuł ten, którego końcowy ustęp zacytowaliśmy dosłownie, wywołał wielkie zgorszenie *Czasu*, który upatruje w nim radość z „pominięcia inteligencyi" i oświadcza, że „bez współdziałania ludzi wyższej inteligencyi i fachowej wiedzy nie może być mowy o rzeczywistym rozwoju naszych instytucyj samorządu." Czyż my temu przeczymy? czyż w zacytowanym ustępie nie domagamy się właśnie tego „współdziałania" i „światłego kierownictwa" ludzi wyższej inteligencyi? Zkądże więc zgorszenie *Czasu* i jaki jego powód?

Powód łatwo odgadnąć. Oto wybory obecne okazały, że wyborcy-włościanie żywiej niż dotąd zainteresowali się niemi, że przestali być bezdusznem narzędziem w ręku wstrętnych agitatorów, działających rzekomo „z wyższego nakazu"; że „kiełbasa i wódka" w wielkiej liczbie powiatów przestały być rozstrzygającym środkiem; że wybory nie są już godną śmiechu formalnością, ale stają się aktem obywatelskiej świadomości praw i obowiązków; jednem słowem: że lud nie tych wybiera, którzy go kuszą poczęstunkiem, lub którzy wymuszają głosy pogróżką, ale tych, — którym ufa, że jego dobro i interes przedewszystkiem będą mieć na względzie. Jest to symptom obudzenia się ludu, ocknienia się z wiekowej apatyi, protestu przeciw upadlającemu przekupstwu lub terroryzowaniu, symptom uświadomienia się w nim całej ważności praw konstytucyjnych i autonomicznych instytucyj. Powiedzieliśmy, że „objaw ten witamy z prawdziwą radością" i zaiste sądzimy, iż na ciemnej kanwie naszych społecznych stosunków i narodowego żywota nie może zajść fakt większej doniosłości i szczerszą każdego patryotę napełniający radością, niż te objawy, świadczące o uobywateleniu naszego ludu. Nie są to „fantastyczne mrzonki", jak podobało się je nazwać *Czasowi*, ale najrealniejszy pogląd na sprawę naszego narodowego bytu, ten sam, który twórcom konstytucyi Trzeciego Maja do podobnego w danych wówczas stosunkach kazał zmierzać celu.

Na jakie miano zasługiwałby pedagog, któryby trapił się budzącą się w młodzieńcu samodzielnością i chciał go wiecznie wodzić na pasku, a co gorzej demoralizować na przemian przynętą i pogróżką? Każdy objaw dojrzewania tego poczucia własnej woli i świadomości swych celów, jest najpomyślniejszym symptomatem prawidłowego rozwoju. Takim młodzieńcem jest ten lud siermiężny, a zgrzybiałym i niedołężnym pedagogiem byłaby inteligencya narodu, gdyby się trapiła objawami jego dojrzewania i wiecznie małoletnim widzieć go pragnęła.

My z prawdziwą radością witamy objawy jego samodzielności i wyzwalania się z powijaków, jakiemi go pętać usiłowano.

Być może, iż w niejednym powiecie nowi członkowie Rady powiatowej nie potrafią sprostać swemu zadaniu, może nawet tu i owdzie okażą się bardziej od swych poprzedników niedołężnymi, — my osób wybranych nie bronimy i nie myślimy sławić, że nowy wytkną program działania i samorząd na nowe wprowadzą tory. My sławimy tylko ducha, który wyborom przewodniczył, my witamy z radością tylko wyzwolenie się ludu z pod wpływu i nacisku tych, którzy mu się za kierowników dotąd narzucali, wyłudzając głosy, kupując lub wydzierając. Choćby tu i ówdzie mniej fortunna była lista wybranych, to sam fakt nie mniej jest niezaprzeczenie wielce pomyślnym dla rozwoju autonomii, że wybory te były nie komedyą wyborczą, ale istotnemi wyborami i że ci, których nazwiska wyszły z urny, są prawdziwie przez lud wybrani. Z fikcyjnej autonomii wyłania się rzeczywista: oto powód zadowolenia organu demokratycznego, dla *Czasu* oczywiście niezrozumiały.

Dziwić się tem ani niepokoić nie należy, że stosunkowo tak mało osób wyższego wykształcenia wyszło z wyborów obecnych kuryi włościańskiej. Przy wyborach włościańskich, po raz pierwszy nacechowanych niezawisłością i samodzielnością wyborców, nie mogło stać się inaczej. Nie jeden może pożyteczny członek dawniejszej rady przepadł przy obecnych wyborach. Ale jakże mieli go wybrać wolnemi głosami wyborcy, gdy on dotąd zawsze dostawał się do składu rady tylko jednym z owych wstrętnych fortelów, których ani etyka rozgrzeszyć, ani rozumna i obliczająca się z przyszłością polityka aprobować nie może? Choćby w głębi sumienia te fortele potępiał, siłą samego faktu i powszechnie przez intelligencyę przyjętej taktyki wyborczej, wciągniętym on był w całą matnię tych zaściankowych stratagematów i mimowolnie współwinnym tego warcholstwa. Jemu głosu swego dać nie mógł żaden niezawisły wyborca.

Czyż jednak istotnie wielu takich rzeczywiście pożytecznych członków Rad powiatowych przy ostatnich wyborach przepadło? Nie sądzimy. Owszem, jesteśmy tego przekonania, że nowowybrani po większej części, jakkolwiek szkolnej nie posiadają nauki, lepiej znają potrzeby i stosunki ludu wiejskiego od tej rzekomej inteligencyi, która zasiadała na ich krzesłach, że nieskończenie gorliwiej o dobro wyborców swoich dbać będą.

Nie ma prawie powiatu, w którymby się nie ścierały z sobą dwie szlacheckie koterye, wydzierające sobie na przemian dygnitarstwa autonomiczne i starające się poobsadzać krzesła w Radzie powiatowej swojemi „kreaturami", głosującemi wedle rozkazu, wiedzącemi zawsze z góry, z kim będą zgodnie głosować, a nie zastanawiającemi się nigdy za czem głosują. — Jeśli takich manekinów głosujących zastąpią w nowych Radach roztropni i dobrej woli włościanie, pożytek a nie szkodę to przyniesie.

Godzi się jednak oczekiwać więcej nierównie po nowo-wybranych. Te narady przedwyborcze włościańskie w niektórych powiatach wschodniej Galicyi, te formułowane jasno z góry żądania i programy przed udzieleniem mandatu, te wzajemne zobowiązania i kompromisy narodowościowe, przy wyborach najczęściej wiernie dotrzymywane, — są to wszystkie budzące prawdziwy podziw objawy rozbudzenia się świadomości i obywatelskiego poczucia ludu. Może czasem kompromis był nieopatrznym, uwarunkowanie mandatu niewłaściwem — ale są to wszystko objawy nad wszelki wyraz pocieszające, zjawiska dobrej wróżby, objawy życia — podczas gdy dotąd mieliśmy tylko objawy rozpaczliwej, bezdusznej martwoty.

Lud nasz żyje, cuci się do obrony swych praw, do wystąpienia na widownię obywatelskiej działalności. Słabe to jeszcze objawy i chwiejne kroki, ale niech ten nie mówi o miłości narodu, kogo one nie napawają prawdziwą radością.

Sprawy krajowe.

Lwów, 24 czerwca.

(*Wędrowni nauczyciele rolnictwa.*)

(*S.*) Reskryptem z dnia 4 marca b. r. zawiadomiło ministerstwo rolnictwa Wydział krajowy, że się zgadza na zamianowanie p. Seweryna Wiśniewskiego, drugim nauczycielem wędrownym dla nauki rolnictwa, którego Wydział krajowy był jak wam o tem doniosłem, — prowizorycznie drugim nauczycielem wędrownym zamianował. — Zarazem zgodziło się ministerstwo rolnictwa, uwzględniając stan rzeczy, przedstawiony przez Wydział krajowy, na powiększenie liczby nauczycieli wędrownych dla nauki rolnictwa w kraju i oświadczył gotowość do podwyższenia subwencyi rządowej, na ten cel wypłacanej, do kwoty 4000 złr. rocznie, począwszy od roku 1891, pod warunkiem, że fundusz krajowy udzieli takiejże samej kwoty. Subwencya powyższa, udzielona z funduszów ministerstwa rolnictwa, ma być użytą na podwyższenie pensyi nauczycieli wędrownych (dotąd wynosiła ta subwencya 2000 złr. z funduszów państwa, a 2000 złr. z funduszu krajowego), pod warunkiem, że mianowanie nauczycieli wędrownych, czy to płatnych z funduszów państwa, czy z funduszów krajowych, należeć będzie do Wydziału kraj. i że nie będzie żadnej różnicy pomiędzy nauczycielami płatnymi z jednego a z drugiego funduszu. W skutek tego powziął Wydział krajowy na swej dzisiejszej sesyi, uchwałę przyjmującą powyższy reskrypt ministerstwa do wiadomości, i postanowił wstawić w budżet na roku 1891 kwotę 8000 złr. na nauczycieli wędrownych w wydatkach, a 4000 zł. subwencyi rządowej w dochodach. W ten sposób będzie w roku przyszłym możliwem zamianowanie dwóch nowych nauczycieli wędrownych, którzy pracę wespół, z dwoma już mianowanymi będą mogli podjąć.

Ze spraw robotniczych.

III.

(*B.*) Wychowanie dzieci robotniczych jest zawsze prawie zaniedbane. Rodzice ich w ciągłej pracy prawie przez cały dzień przebywają po za domem. Nad dziećmi nie czuwa, bo czuwać nie może oko matki, a ojciec ledwie widuje je wieczorem, jeżeli wieczór w domu spędza. Na trzymanie choćby najlichszej służącej nie pozwalają szczupłe środki, a sąsiedzi, jeśli przypadkiem tak samo nie pracują po za domem, to mają sami podostatkiem własnego zajęcia i własnych dzieci. Przez cały dzień zatem dzieci robotników pozostają bez wszelkiej opieki. W zimie zamyka się je w ciasnej izbie, a w lecie pozwala im się zbijać bąki po smrodliwych podwórzach i ulicach. Gdzieniegdzie tylko pozostawia się dzieci młodsze pod opieką starszych wyrostków, które właściwie same opieki potrzebują. W warunkach takich szczęściem jest prawdziwem, jeźli dziecię pozostawione własnemu instynktowi nie ulegnie nieszczęściu a rodzice nie potrzebują nadomiar złego odpowiadać wobec sądu karnego za pozostawienie dziecka bez opieki, co jest prostym wynikiem położenia a nie winą zaniedbania. O jakiemkolwiek wychowaniu obyczajowem, o jakimś wpływie moralnym, o rozwoju umysłowym dziecięcia nie ma tu oczywiście mowy. Brudne sceny uliczne, którym się przyglądają z ciekawością, i plugawe rozmowy, które uczą się wcześnie rozumieć, sieją zawczasu w dziecięce umysły ziarno zepsucia, wydające wkrótce plon najgorszy, ale obfity. Również pośród takich stosunków dziecko nie może rozwijać się fizycznie w sposób racyonalny. Jedynem szczęściem dla rozwoju jego sił, jeżeli nie zamykają go rodzice w ciasnej izbie ale pozwalają mu biegać po podwórzu i ulicy, a jedyną gimnastyką są bójki z towarzyszami zabaw.

Kilka lat nauki w szkole ludowej nie tylko nie zastąpi później wychowania, które dziecku potrzebne jest od pierwszej chwili, ale nawet nie potrafi wykorzenić złego wpływu pierwotnego zaniedbania. Od chwili opuszczenia szkoły do chwili, w której wyrostek wraz z rodzicami rozpoczyna pracować w fabryce lub warstacie, przedział nie wielki, a przepędza go wyrostek w ten sam sposób, jak pierwsze chwile życia swego, a im dłuższy przedział, tem bardziej zaciera się wpływ szkoły. Pośród zajęcia zawodowego w fabryce lub warstacie nie czas już na uzupełnienie wychowania i dla tego tak mało mamy robotników inteligentnych, pracowitych i zasługujących na zupełne zaufanie, że rośli jak dzikie płonki na otwartem polu.

Czy tak ma być dalej? Czy nowe generacye robotników mają przechodzić tą samą drogą obyczajowego i umysłowego zaniedbania? Nie. Złemu zaradzić potrzeba, a praca na tem polu będzie nie tylko dziełem chrześcijańskiej dobroczynności, ale dziełem społecznej przezorności, która obfite przyniesie plony. Zadanie to nie należy jednak wcale do państwa, ale do obywatelstwa, które rączo powinno wziąć się do dzieła. Zakładanie ochronek dla dzieci robotników jest najskuteczniejszym środkiem do umoralnienia przyszłych generacyj robotniczych. Ochronki takie powinny się mieścić w domach odpowiednio budowanych. Sale przestrone, jasne i dobrze przewietrzane są jedynym i najważniejszym warunkiem tych budynków. Również przestrone dziedzińce i ogródki, oraz sale gimnastyczne należą do niezbędnych przymiotów ochronek. Dzieci przyjmować należy w każdym wieku od niemowląt począwszy i podzielić je na oddziały, stósownie do wieku.

Wychowanie dzieci powinno w ochronkach obejmować nietylko obyczajowy i moralny rozwój, ale także starać się o rozwinięcie władz umysłowych, przygotowanie do nauk szkolnych i przyszłego zawodu. Nadto szczególną uwagę w ochronkach tych należałoby zwrócić na wyrobienie sił fizycznych, których dziecko potrzebować będzie najbardziej, jako robotnik. Lubo dzieci w ochronkach powinny przebywać tylko w tych godzinach, w których rodzice ich pracują poza domem, lub przy zajęciach w domu nie mogą się niemi opiekować, to nie zaszkodziłoby roztoczyć opiekę także nad odżywianiem dzieci i w czasie pobytu ich w ochronce należałoby im podawać pokarmy proste, ale pożywne tak, aby wzmacniając ciało, nie przyzwyczajać ich do zbytku. Opiekę nad dziećmi, zwłaszcza mniejszemi, a nad dziewczętami przez cały czas, należy powierzyć kobietom inteligentnym i wykształconym, a nadto umiejącym zajmować się dziećmi serdecznie a rozsądnie.

Nie bylibyśmy zatem, aby ochronki przyjmowały dzieci bezpłatnie, bo byłaby to jałmużna, do której robotników przyzwyczajać nie chcemy, a którą oni kiedyś sami by odrzucili, gdy los ich się polepszy, a poziom inteligencyi wzrośnie, w tej chwili jednak obawialibyśmy się, aby opłaty nie zraziły robotników. Opłaty te, gdyby je zaprowadzono, powinny być zawsze jak najniższe tak da-

ZAPISKI LITERACKIE.

OBRAZKI SZARE. Klemensa Junoszy.

(*Po burzy. Pokój przy familii. Sukcesya po Gozdawach. Cud na Kirkucie. „Nie odchodź!"*) Warszawa. Nakład S. Lewentala. 1890.

(Dokończenie).

Polska wszakże kobieta niełatwo nieszczęściu złamać się daje. Delikatna i wątła, w czarnej godzinie bohaterskiego nabiera hartu. Ośmnastoletnia Zosia przyjmuje też na siebie obowiązek utrzymania rodziny i rusza w świat za chlebem. U wstępu do nowego życia, bo w karetce pocztowej, poznaje dawnego przyjaciela swego ojca, pana Kamińskiego, dla którego krajowe wypadki, jak i dla niej, źródłem nieszczęść się stały. Zrabowano go, spalono, w płomieniach zaś utracił wierną towarzyszkę życia. Pamięć jej drogą mu jest bardzo; niemniej dwoje drobnych dzieci żąda macierzyńskiej opieki, a Zosia tak ślicznie wygląda w grubej żałobie tak mu podobieństwem do ojca wspomnienia młodości na pamięć przywodzi, iż osierocony wdowiec postanawia dalszą swą przyszłość w ręce jej złożyć. Zosia jednak ponętnej jego ofiary przyjąć nie może, gdyż narzeczony, powróciwszy z lodów północy, ma prawo o rękę jej się upomnieć. Dotrzymując danego mu słowa, odmawia nawet gościny u siostry p. Kamińskiego, a zgodziwszy się na pierwsze, proponowane jej przez kantor, miejsce nauczycielki, odjeżdża natychmiast do Lipowa.

Że wspaniała ta rezydencya wzbogaconych dorobkiewiczów, znalazła się tuż o miedzę od wioski odrzuconego konkurenta Zosi, o tem chyba mówić nie trzeba. Fakt to zwykły w tego rodzaju romantycznych przygodach, sto razy już, przez rozmaite powiastki, opisywanych. Naturalnem też jest i łatwem do przewidzenia, że pryncypałka jej ma siostrę, którą chce za tegoż p. Kamińskiego wydać; nienaturalnem jednak znajdujemy, iż Junosza, bezwiednie może, z pań tych istną robi karykaturę. Obie te przedstawicielki świata wytwornego, są uosobieniem głupoty, złości, podstępu, zawiści, jednem słowem, są to — szatany w ludzkiem ciele. Autor nie chciał je takiemi uczynić, ale nieumiejętność malowania typów kobiecych, o której mówiliśmy powyżej, znów mu spłatała figla. Zamiast prawdy życiowej, mamy szarżę tylko; Zosia zaś, przez te panie wygnana, sponiewierana, próbuje jeszcze żydowskiego domu w Kaliszu, poczem — dla chleba — w głąb Rosyi wyjeżdża. Sprzeniewierzenie się narzeczonego, który jej sam zwraca słowo, oraz śmierć matki, przywodzą niebogę napowrót do kraju i na łoże boleści powalają. Tu w szpitalu, odnajduje ją Kamiński, a powiastka (200 stron blizko obejmująca) kończy się, — rzecz prosta — ich ślubem.

Spowszedniały i wyzyskany już nieraz temat, nie jest prawdopodobnie przyczyną bladego wrażenia, jakie „szare" to opowiadanie robi na czytelniku. Powodem tym, staje się raczej fakt, iż autor pokusił się tu o dwie rzeczy, obce zupełnie jego talentowi. Chciał zbudować powieść obszerniejszą, a rzuciwszy chłopa i żyda, jął haftować na kanwie wyższych sfer towarzyskich. Ta kanwa za subtelne ma dlań oczka. Nie dosyć powiedzieć tu, iż czarne jest czarnem, trzeba jeszcze umotywować twierdzenie, dowieść każdego uczucia, każdego niemal słowa. Ludzie na tem stanowisku, oprócz akcyi zewnętrznej, w słowach i czynach ujawnionej, posiadają drugą, duchową, stokroć dla nich ważniejszą; ta zaś, najzupełniej jest przed autorem zamknięta. Junosza nie kusi się nawet, o zaglądanie do duszy ludzkiej, o psychologiczne uzasadnienie chociażby, opowiadanych przez siebie faktów i dla tego powieść jego czyni wrażenie luźnych szkiców, ktore, chwytając zewnętrzną tylko stronę człowieka, noszą pewną naiwną cechę utworu, przed dwudziestu latami pisanego.

Dajcie mu jednak natury więcej prostacze, a zobaczymy, jakie wykroi z nich małe arcydzieło humoru i obserwacyi. Kto, czytając *Pokój przy familii*, nie wybucha ciągle perlistą gamą śmiechu, temu zaiste, musiało życie sporo goryczy wlać do serca. Niech przecież rozjaśni czoło, jeżeli chce być w zgodzie z autorem; dowodzi on bowiem, iż: „pessymizm, niewiara, zwątpienie, to dzieci egoizmu jedynie".

Wróćmy jednak do starego kawalera, który tłómaczy się, dla czego własnego nie założył ogniska. Oto stęskniony za ciepłem rodzinnem, wynajął kiedyś: „Pokój przy familii", rozkosze zaś w nim zaznane, na zawsze mu myśl ożenku obrzydziły. Skusiło go ogłoszenie, wywieszone na bramie, a opiewające, iż: *Jest do wynajęcia przy zacnej familii ze wspólnem wejściem, pokój kawalerski, wiadomość u stróża Onufrego, który może być z samowarem i t. d.* Karta powyższa okazała się tak zdradliwą, że o mało jej wolnością i życiem nie przypłacił. „Zacna rodzina" bowiem, mieściła się w trzech stancyjkach, a składała: z otyłej i swarliwej wdowy po jakimś niższej kategoryi dygnitarzu, z córki jej — rozwódki, z gromady niesfornych dzieciaków, z córki panny, szukającej gwałtem męża i kuzyna, — maszynisty, chłopa atletycznej budowy, potężnemi obdarzonego pięściami, który, jako bliżej interesowany, miał jej w poszukiwaniach owych dopomagać....

Pomijając cały szereg pełnych humoru przygód, jakie nieszczęsny kawaler znieść musiał przy owej zacnej familii, *vel* źródle ciepła rodzinnego, pozwalamy sobie zwrócić tylko uwagę czytelnika na przepyszną postać olbrzyma-maszynisty.

Zawezwany, aby lokatorowi, który nie chce się z Pelcią żenić, dał stosowną nauczkę, tak później chwilę tę opowiada:

...„Przychodzę i zastaję awanturę... Szwalbergowa aż kipi. Czerwona, jak *haltsygnał*, rozkrzyczała się *całą parą!* Pelcia piszczy, jak alarmowa gwizdawka...."

I byłby konkurentowi żebra połamał, „bo jakoś kobiecie nie wypada takiej małej grzeczności odmówić", ale w samą porę przypomniał sobie, że jeżeli chodzi o zawracanie głowy Pelci, „to przecież nie zbrodnia. Na całym świecie młodzi chłopcy to robią, a młode dziewczęta to lubią. Taki jest *rozkład pociągów* życia ludzkiego". Nie będzie mu więc łamał żeber; niech go nawet nikt ku temu nie namawia, bo: „jak go trącę w *tender*, to wszystkie węgle pogubi, lis jeden!.." I słusznie: „Czyż to bowiem serce takiej Pelci jest kocioł parowy, żeby miało pęknąć? Zawsze znajdzie się w niem jakaś zapasowa klapka, która odwróci katastrofę".

Może to trochę rubaszne, ale jak dobrze charakteryzujące tego olbrzymiego chłopa, który lokomotywę za duszę świata uważa. Ów język wreszcie, dosadny, obrazowy, to wyłączna zupełnie właściwość Junoszy. Jego gwara chłopska, lub żargon polsko-żydowski są nieporównane. Ot na przykład dziewucha, zapytana przez nowo przybyłego, czy jest tutejszą, wyszczerza do niego białe zęby i odpowiada:

— A dyć, wielmożny pan też... niby to dziedzic, a Magdy nie zna...

— Teraz, gdy mi powiedziałaś, kto jesteś, już cię znam i wiem, żeś Magdusia.

— Jużci, że nie pies...

— Co też mówisz!... Mam do ciebie prośbę....

— Nie wójt ja, żeby do mnie z prośbami chodzili. Co pan chcą, to powiedzieć — i skutek.

A co, czy po tych paru rysach nie widzimy pyzatej, czerwonej Magdy, jak żeby nam ją autor odmalował? Podchwytywanie zewnętrznych cech charakterystycznych jest taką właściwością Junoszy, iż opowiedzenie treści niektórych jego nowel istnem staje się niepodobieństwem. Wszak *Cud na Kirkucie* całą wartość swą opiera na żargonowem opowiadaniu krawca Berka, który, jako „uczona osoba", zaznajamia nas z legendą o cmentarzu izraelickim w Lublinie. Odejmcie mu żydowską obrazowość mowy, komicznie zastosowane cytaty z talmudu, lub zwierzenia o czarnym kocie, w którym się „ten paskudnik" (djabeł) chowa, a *Cud na Kirkucie* będzie tak bezbarwnym urywkiem, jak obrazek: *Nie odchodź!* zamykający ostatni tom Junoszy.

Zaznaczywszy trzy utwory, najcharakterystyczniej uwydatniające braki i zalety talentu autora Szarych obrazków, musimy tu jeszcze wyróżnić pełną poezyi i lirycznego wdzięku: *Sukcesyę po Gozdawach*. Dzieje to małego folwarczku i trumny, która przez trzy pokolenia napróżno czekała na mieszkańca. Każdy Gozdawa ginął na polu chwały, lub zdala od kraju. Prawnuk wreszcie odbiera ją wraz z pustelnią, przeżywszy zaś w ustroniu tem rozkoszną sielankę, traci żonę, a w końcu sam do spadkowej trumny się kładzie. Odtąd „sukcesya po Gozdawach" szczęście już tylko ludziom przynosić będzie.

Nowelka to śliczna, tchnieniem poezyi owiana i stanowczo wśród Obrazków szarych najlepsza. Jeżeli nie podnieśliśmy jej przedtem, to dlatego jedynie, iż bez względu na umieszczonych w niej chłopów i żydów, nie charakteryzuje dość dobrze właściwego talentu autora. Jest pisana „po literacku" — artystycznie... Pomimo zaś takich nielicznych wyjątków, Junosza w większości prac swoich był dotąd, i — o ile sądzić można — pozostanie zawsze, nie piewcą poetycznych sielanek, lecz malarzem chaty i dworu, twórcą wybornych, tonem gawędy opowiadanych „szarych obrazków" życia codziennego, w których typy żyda, chłopa i średnio zamożnego szlachcica, do możliwej doprowadzone doskonałości.

Anatol Krzyżanowski.

lece, aby nie pokrywały wydatków, inaczej stałyby się dla robotników ciężarem, a więc nawet zamożniejszego odstręczałyby od ochronek.

A jaka korzyść z tych ochronek? Oto przyszłe generacye, wychowane w zdrowych salach i wśród ćwiczeń fizycznych, pouczone o moralnych i religijnych obowiązkach, umysłowo rozwinięte, stanowiłyby nietylko zastęp dzielnych robotników, ale i dobrych obywateli, pracujących na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny. Dla was, piękne panie nasze, sfera to pożytecznego działania. Czy chcecie się go podjąć?

Wybory do Rady miejskiej.

Prezydent miasta Krakowa zaprosił wyborców na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Przypominamy obywatelom miasta Krakowa, należącym do stronnictwa demokratycznego, że komitet przedwyborczy wywiera ważny wpływ na wynik wyborów do Rady miasta.

Skład komitetu nie może być zatem obojętnym, gdyż od niego zależy kierunek, jaki przybiorą zbliżające się wybory. Nie należy zatem lekceważyć zgromadzenia przedwyborczego, ale wziąć w nim jak najliczniejszy udział, aby stanowczy wpływ wywrzeć na wynik wyboru i skład komitetu.

W Radzie miejskiej w ostatniem trzechleciu żadne ze stronnictw nie miało stanowczej i przeważnej większości. Stronnictwo przeciwne, które od lat kilku coraz bardziej traci grunt pod nogami, wytęży wszystkie siły i użyje wszelkich środków, jakiemi posługiwać się zwykło, aby odzyskać dawny wpływ, a przynajmniej utrzymać stosunek, jaki istniał w ostatniem trzechleciu. Nie jest to już tylko interesem naszego stronnictwa, ale dobro miasta wymaga, aby w przyszłej Radzie stronnictwo demokratyczne i postępowe stanowiło poważną większość. Dopiero wtedy stronnictwo to będzie mogło wystąpić ze silną i energiczną inicyatywą i wywrzeć stanowczy wpływ na interesa gminy naszej.

Tak bardzo pożądana reforma statutu gminnego, odraczana tylko dla tego, że jej pomyślnego załatwienia nie można spodziewać się przy dzisiejszym stosunku stronnictw, dopiero wtedy będzie możebną, gdy stronnictwo nasze zasiadać będzie w Radzie miejskiej jako bezwzględna większość. Wobec zabiegów strony przeciwnej stronnictwo nasze powinno stanąć do wyborów silnie i solidarnie, pokrzyżować plany przeciwników, i odnieść stanowcze zwycięstwo. Pierwszy akt tej walki ma się odbyć jutro i dla tego wzywamy wszystkich, aby licznie zgromadzili się w sali ratuszowej i głosowali zgodnie za listą kandydatów stronnictwa demokratycznego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 czerwca.

Wybory do Rady powiatowej w Chrzanowie z grupy miasteczek odbyły się wczoraj. W głosowaniu na 40 uprawnionych wzięło udział 34 wyborców. Jednogłośnie wybrani zostali: Apolinary Horwath, ks. Władysław Głębocki, Berek Lewy i Abraham Wiener.

Komitet przedwyborczy w Brodach wzywa kandydatów, ubiegających się o mandat polski do Sejmu, aby kandydatury swoje zgłaszali do dnia 20 b. m. u przewodniczącego komitetu, celem zaś przedstawienia się wyborcom, aby stawili się w sali Rady miejskiej w Brodach dnia 1 lipca b. r. o godzinie 7 wieczór.

Gazeta Lwowska donosi, że na onegdajszem posiedzeniu najwyższej Rady sanitarnej w Wiedniu, referował radca ministeryalny Kusy w sprawie epidemii cholery w Hiszpanii; ze względu iż cholera dotychczas ogarnęła tylko nieznaczny obszar Hiszpanii, oświadczyła Rada, że rozporządzenia rządu austryackiego, tyczące się nadzoru nad morską komunikacyą z Hiszpanią, są na razie wystarczające.

Z Austro-Węgier.

Delegacya węgierska załatwiła wczoraj bez dyskusyi cały kredyt okupacyjny i dopiero jutro przystąpi do obrad nad budżetem wojskowym. Sprawozdanie komisyi wojskowej omawia projektowane podwyższenie stanu prezencyjnego armii i wyraża życzenie, aby uwzględniano finansowe położenie kraju, a zarazem daje wyraz obawie, że kraj nie zdoła znieść ciężarów, stąd powstających. W sprawozdaniu położono nacisk na to, że uchwalić się mający budżet tegoroczny zawiera równocześnie uchwalenie wydatków przyszłych, które wyniosą koło 20 milionów.

Wedle doniesień *Tagblattu* namiestnikiem Tyrolu zostać ma hr. Franciszek Merveldt, dotychczasowy namiestnik Austryi Wyższej, którego miejsce zająć ma znowu radca dworu przy namiestnictwie w Innsbruku, br. Puthon. Natomiast *Deutsche Ztg.* donosi, że posada namiestnika ma być zarezerwowaną dla ministra Gautscha.

W Strakonicach przemawiał pos. Vassaty na sejmiku relacyjnym, przyczem poruszył ulubiony swój temat o trójprzymierzu, zalecając Austryi przymierze z Rosyą, zamiast z Niemcami. Gdy mowca nie chciał odstąpić od tego tematu pomimo kilkakrotnego wezwania komisarza rządowego, rozwiązał tenże zgromadzenie, wśród okrzyków niezadowolenia uczestników. Pobłażliwszym był natomiast komisarz rządowy w Wolinie, gdzie tegoż samego dnia po południu przemawiał Vassaty na zgromadzeniu wyborców. Młodoczeski poseł skończył szczęśliwie swą mowę, po czem zgromadzeni uchwalili jemu i innym posłom młodoczeskim votum zaufania.

Z Niemiec. Sprawy kolonialne. Nowela wojskowa. Zmiana w gabinecie pruskim.

Wbrew oczekiwaniu trzecie czytanie ustawy o kredycie dodatkowym na cele kolonialne odbyło się bez dłuższej rozprawy. Sekretarz stanu do spraw zagranicznych p. Marschall oświadczył przy tej sposobności, że rząd może jeszcze w tej sesyi przedłoży parlamentowi traktat zawarty z Anglią. Zapowiadając to dodał, że dyskusya nad szczegółami traktatu nie jest wcale pożądaną, a nawet byłaby w interesie polityki niemieckiej wręcz szkodliwą, dlatego prosił, aby rozprawy zaniechać. To odezwanie się poskutkowało, bo ustawa o kredycie kolonialnym przeszła bez dyskusyi.

Termin, kiedy traktat z Anglią będzie przedłożony parlamentowi, — zależy od wyniku dalszych rokowań z Anglią. Właśnie w tych dniach odbyła się wymiana not w celu stwierdzenia zgody na szereg punktów ugody: na podstawie tych punktów nastąpią teraz dalsze rokowania dla zawarcia ostatecznego traktatu. W sferach rządowych spodziewają się, że to ostateczne zawarcie traktatu wkrótce nastąpi.

Tymczasem w Niemczech w sferach, zajmujących się bliżej sprawami kolonialnemi, przygnębienie coraz większe. Korespondencya z Hamburga do *Köln. Ztg* mówi otwarcie, że jeżeli nie szczególnie ważne a nieznane powody jakieś podyktowały ten traktat, to niepodobieństwem jest zrozumieć, dlaczego tak nagle i cicho cały sułtanat zanzibarski, który jest kluczem do kontynentu afrykańskiego, dalej urodzajny kraj Witu i ważne obszary kraju Somali dostały się pod opiekę Anglii. Traktat, zawarty z Anglią, ochłodził zapał kolonialny i odebrał otuchę w przyszłość.

Dotąd niewiadomo, czy na wczorajszem posiedzeniu parlamentu rozpoczęło się drugie czytanie noweli wojskowej. Stronnictwa opozycyjne są stanowczo przeciwne tej noweli, bo nie ma żadnych widoków na jakiekolwiek ulgi w służbie wojskowej, nie ma żadnej nadziei kompensat. Tymczasem nietylko kanclerz, ale i sam cesarz osobiście dokładają starań, aby zapewnić w parlamencie większość dla noweli wojskowej. W tym celu przed kilku dniami urządził cesarz zabawę ogrodową na wyspie pawiej pod Berlinem, zaprosił na nią członków parlamentu i szczególnie życzliwie rozmawiał z posłami stronnictwa wolnomyślnego i środkowego W tej rozmowie kładł nacisk na bardzo wielką odpowiedzialność, jaka na nim ciąży z powodu politycznego i geograficznego położenia Niemiec; przyznał dalej, że przy ustawicznem wzrastaniu wydatków i ciężarów wojskowych u wszystkich narodów w Europie musi nastąpić przygnębienie Z tych i tym podobnych wyrażeń widać, że cesarz starał się znaleźć jakiś sposób porozumienia się z parlamentem. Równocześnie kanclerz Caprivi przyrzekł w rozmowach mało ulgi o tyle, że zapowiedział powiększenie liczby urlopników, co oczywiście nie jest żadnem ustępstwem wobec ogromu nowych ofiar krwi i mienia, jest poniekąd szyderstwem wobec żądania opozycyi, aby czas służby zniżyć do dwu lat, a liczbę rekrutów oznaczać co roku.

W gabinecie pruskim dokonała się nareszcie zmiana, na którą zanosiło się od dawna — dotychczasowy minister skarbu Scholz ustąpił, a następcą jego został mianowany naczelny burmistrz Frankfurtu, dr. Miquel. O jego kandydaturze do teki ministerstwa skarbu w gabinecie pruskim, lub do sekretaryatu stanu dla spraw skarbowych w kanclerstwie mówiono więcej niż od roku. Teraz pokazuje się, że układy z nim toczyły się istotnie dawno, ale on nie miał ochoty wstępować do gabinetu, w którym wszechwładnie dominował ks. Bismark, narzucał kolegom swoją wolę i krępował osobistą swobodę samoistnych poglądów i planów. Według twierdzenia niektórych dzienników przyszło teraz do wzajemnego układu między kanclerzem a Miquelem o plan reformy podatków, i program polityki skarbowej i o zakres wpływu pruskiego ministra skarbu na skarb Rzeszy.

Przedłużenie potrójnego przymierza. Przymierze Rosyi z Francyą Wyjazd ks. Ferdynanda.

Ostatnie wiadomości są prawdziwie sensacyjne. Jedna z nich oparta na depeszy z Rzymu do dziennika medyolańskiego *Perseveranza*, mówi, że w sobotę przybyli do Rzymu dwaj kuryerzy, jeden z Wiednia, drugi z Berlina z ratyfikacyą przedłużenia potrójnego przymierza po r. 1895.

Dotąd, sądząc z wielokrotnych zapewnień cesarza niemieckiego i kanclerza Capriviego, niemniej z zapewnień ministrów spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech i we Włoszech, zdawało się, że zmiana osób w niemieckiem kanclerstwie nie wywarła żadnego wpływu na dotychczasowy kierunek wspólnej polityki trzech sprzymierzonych mocarstw środkowej Europy, że potrójne przymierze trwa bez zmiany w dawnej swojej mocy; z powyższej wiadomości zaś należy wnosić, że musiało się zachwiać, skoro okazała się potrzeba ratyfikować nowe przydłużenie. Pierwotnie przymierze z r. 1879 między Austro-Węgrami a Niemcami było zawarte na lat dziesięć; przedłużenie nastąpiło więc r. 1889. Czyżby to przedłużenie miało tak krótki termin, że ten był już bliski swego upływu? Wiadomość o przedłużeniu przymierza nasuwa wiele innych pytań i wątpliwości, — a w dodatku i tę, czy w ogóle jest autentyczną; dlatego należy czekać na jej potwierdzenie i wyjaśnienie.

Druga sensacyjna wiadomość donosi, że wysłannik cara przy Watykanie, Izwolski, uwiadomić miał papieża, iż między Rosyą a Francyą przyszło wreszcie do zawarcia przymierza. Wieści takie rozchodzą się już od kilku dni z tym dodatkiem, że na przyspieszenie tego przymierza wpłynął głównie traktat zawarty między Niemcami a Anglią w sprawach kolonialnych, który usuwając przyczynę możliwych rozterek, zbliżył Anglię do Niemiec — a przeto i do całego przymierza środkowej Europy — a co ważniejsza — zatrzymał w tem przymierzu Włochy, które już zaczynały się wahać i okazywać skłonność do wystąpienia z przymierza i do pojednania się z Francyą.

Gdyby wiadomości o przymierzu Rosyi z Francyą była prawdziwą, wówczas możnaby łatwiej zrozumieć wiadomość o przedłużeniu przymierza środkowej Europy. Pod tem „przedłużeniem" możnaby rozumieć raczej rozszerzenie przymierza i więcej szczegółowe określenie przez wzgląd na przymierze Rosyi z Francyą — i wzmagające się prawdopodobieństwo wojny.

Trzecia sensacyjna wiadomość odnosi się do wyjazdu księcia Ferdynanda Koburskiego. Ta wiadomość wymaga najwięcej potwierdzenia i wyjaśnienia. Jedna wersya mówi, że ks. Ferdynand wyjechał na objazd kraju do Ruszczuku i Warny, — druga, że wyjechał do Bukaresztu, trzecia, że puścił się dalej do Europy, inna wreszcie mówi, że opuścił kraj na zawsze, przyszedłszy do przekonania, że się na tronie dłużej nie utrzyma.

Według naszego mniemania stosunki w Bułgaryi są obecnie takie, że książę mógł po raz drugi swobodnie wyjechać z kraju bez obawy przewrotu, — a wyjechał po to, aby osobiście zakołatać o swoje uznanie i przyspieszyć je u dworów środkowej Europy.

Jeśli nasz domysł się sprawdzi, wówczas się okaże, że wszystkie trzy sensacyjne wiadomości mówią o wypadkach, które stoją ze sobą w związku przyczynowym.

Ugoda anglo-niemiecka.

Do rozmaitych głosów prasy o ugodzie anglo-niemieckiej, przyłączyły się teraz głosy rosyjskie. Organ dyplomacyi rosyjskiej *Nord*, ocenia wprawdzie ugodę w sposób przedmiotowy, wykazując jedynie jej znaczenie dla Anglii i dla ukształtowania stosunków w Afryce, ale prasa petersburska, mianowicie *N. Wr.* przypisuje ugodzie niezmierną doniosłość polityczną i upatruje w niej czynnik zakłócający pokój Europy. Ugoda anglo-niemiecka jest według tego dziennika zwycięstwem niemieckich anglofilów i równoznaczną jest z porzuceniem polityki księcia Bismarka i politycznego testamentu Wilhelma I. *Now. Wr.* chce przez to dać do zrozumienia, że porozumienie Niemiec z Anglią odsuwa Niemcy od Rosyi wbrew polityce Bismarka i Wilhelma I, który umierając, miał zalecać wnukowi, by gorliwie pielęgnował przyjaźń z Rosyą. *N. Wr.* kończy swój artykuł uwagą, że ugoda anglo-niemiecka zwiększa odpowiedzialność Niemiec w obec Europy, zakłóca bowiem równowagę pokojową.

We Francyi tymczasem coraz spokojniej zaczynają oceniać ugodę anglo-niemiecką. Wprawdzie sprawę tę powtórnie podniesiono w parlamencie, mianowicie Brisson wniósł nową interpelacyę w kwestyi zanzibarskiej, ale kierownicze organa prasy, idąc za przykładem ministra Ribota, starają się zachować ton spokojny i rozważny. *J. des Déb*, mówiąc o interpelacyi Deloncle'a, oświadcza, że ugoda Anglii z Niemcami obchodzi wprawdzie Francyę, ale tylko ubocznie; ugoda ta nie jest zresztą niczem nadzwyczajnem, niedawno bowiem Francya zawarła także ugodę z Anglią o zachodnie wybrzeże afrykańskie. *Temps* zaś chwali taktowne postępowanie Ribota i nadmienia, że jego oświadczenia zmierzają głównie do tego, aby w Londynie wiedziano, że Francya pragnie drogą zgody postępować z Anglią i gotowa jest do ustępstw, za co żąda od Anglii wzajemności, chce mianowicie, by rząd angielski nie zapomniał o życzeniach Francyi, wyrażonych odnośnie do innych spraw afrykańskich.

W odpowiedzi na głosy podniesione we Francyi, jak wiadomo oświadczył Fergusson w parlamencie angielskim, że objęcie przez Anglię protektoratu nad Zanzibarem, i to za zgodą sułtana Zanzibaru, nie sprzeciwia się konwencyi anglo-francuskiej z r. 1862. Nie podobna ocenić słuszności tych słów, dopóki nieznanym jest tekst tej konwencyi. Otóż dotąd dzienniki nie podały tekstu, jedynie tylko reprodukowały odnośną wymianę depesz pomiędzy hr. Hatzfeldem a lordem Iddesleigh'em, co jest niewystarczającem dla ocenienia sporu.

Z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Komitet wykonawczy uroczystości Mickiewiczowskiej postanowił, iż w dniu obchodu wczesnym rankiem zostanie droga Warszawska u rogatek dla udających się do miasta zamkniętą, a ci skierowani będą na boczne drogi. Naprzeciw koszar Rudolfa od budki przekupnia z wiktuałami, przypierającej do parkanu kolejowego, stanie w poprzek ulicy silny oddział straży dla ścisłego zamknięcia ulicy. Przed strażą ustawione będą chorągwie cechowe, a naprzeciw bramy w parkanie na tle chorągwi ustawiony będzie karawan.

Z uderzeniem godziny 8, a nie o 9, jak było projektowanem poprzednio, na znak, dany przez mistrza ceremonii, lub tegoż zastępcę, orkiestra i chór opery lwowskiej zaintonują ustęp z „Requiem" Moniuszki, a przez ten czas trumna zostanie przeniesioną z wagonu na karawan, który potem podsunie się do — o kilka kroków pod drzewem — urządzonej mownicy. Estrada dla orkiestry i chóru opery lwowskiej postawioną będzie na rogu ulicy Szlak i Warszawskiej i naprzeciw trybuny dla mówców, przyparta zostanie do sztachet ogródka przed koszarami Rudolfa.

Po przemowach deputacye uporządkowane do pochodu od ulicy Krowoderskiej na Szlaku na placu od tyłów koszar Rudolfa przedefilują przed karawanem z pochyleniem sztandarów. Za ostatnią deputacyą w stosownym odstępie ruszą zwłoki.

Dr. Jan Propper, członek Rady miejskiej, zwołał wczoraj posiedzenie reprezentacyi gminy izraelitów postępowych, która uchwaliła wysłać deputacyę na uroczystość Mickiewiczowską. Deputacya złoży wieniec na trumnie, napis okolicznościowy ułoży prof. dr. Oettinger. W dniu pogrzebu o godzinie 5 po południu na Podbrzeziu w synagodze postępowej odbędzie się nabożeństwo dziękczynne, iż zwłoki wielkiego wieszcza polskiego spoczęły na rodzinnej ziemi. Na nabożeństwo zaproszone zostaną wszystkie korporacye i instytucye żydowskie.

Wydział związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie uchwalił wziąć czynny udział w uroczystym obchodzie złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu. W tym celu wybrał delegacyę, składającą się z pp. Stanisława Szczepanowskiego, Wojciecha Biechońskiego, dr. Lesława Borońskiego, Przemysława Kotarskiego, Adolfa Kornbergera i Konstantego Heinricha, która na trumnie wieszcza od stowarzyszeń związkowych złoży wieniec.

Izba rękodzielnicza lwowska wysyła do Krakowa na uroczystość przywiezienia zwłok Adama Mickiewicza 60 delegatów, z każdej korporacyi rękodzielniczej różnych zawodów po kilku reprezentantów ze sztandarami i z odznakami o barwach narodowych, przypięte tarczą, przedstawiającą godło rękodzielnicze, z napisem: „Delegat rękodzielników lwowskich", z których to odznak po ukończonej uroczystości sporządzony zostanie wieniec i złożony będzie na trumnie wieszcza.

Izba handlowa lwowska uchwaliła wysłać do Krakowa deputacyę, złożoną z pp. Kiselki, Pipesa, Walichiewicza i radcy Bodyńskiego. Delegaci ci mają złożyć wieniec od Izby.

Zarząd główny Towarzystwa pedag. we Lwowie zawiadomił zarząd oddziału krakowskiego, iż dotychczas zgłosiło się 70 członków Towarzystwa pedag., którzy jako delegaci oddziałów z różnych stron kraju przybędą do Krakowa na pogrzeb Adama Mickiewicza. Ponieważ z każdym dniem zgłaszają się jeszcze delegaci, można z tego wnosić, że przybędzie ich do Krakowa około 100.

Z Gródka koło Lwowa donoszą: Marszałek pow. W. Niezabitowski zaprosił do składu komitetu obywatelskiego radcę sądu Floreckiego, komisarza rząd. barona Brunickiego jako burmistrza miasta, aptekarza Tomaszewskiego, dra Gawrońskiego i inżyniera Śliwińskiego. Komitet uchwalił: Wysłać delegacyę do Krakowa z wieńcem i napisem: „Wszystkie stany ziemi gródeckiej — nieśmiertelnemu Adamowi", urządzić żałobne nabożeństwo ze współudziałem duchowieństwa obu obrządków, zaprosić na nie wszystkie Stowarzyszenia, korporacye i całe obywatelstwo miejscowe i okoliczne. Wezwać mieszkańców Gródka, aby nadali w dzień ten domom swoim cechę świąteczną i uroczystą, prosić Radę szkolną okręgową o uwolnienie dziatwy szkolnej od nauki w celu gremialnego udania się do kościoła. Urządzić wieczorek muzykalno-deklamacyjny z odczytem, rozdać między włościan „Pana Tadeusza", tudzież portret Mickiewicza. Na ten cel przeznaczył wydział Rady pow. 50 złr. Delegaci Tomaszewski i dr. Danielski oświadczyli, iż jadą swoim kosztem, koszta podróży trzeciego delegata Klimczaka, rolnika z Bartatowa, pokrywa wydz. Rady pow. Zarząd powiatowej kasy chorych w Gródku uchwalił wysłać dwóch delegatów do Krakowa Na posiedzeniu, na którem zapadła uchwała było obecnych 5 członków (robotników), a między tymi 4 Niemców.

Rada gminna m. Dobromila uchwaliła w dniu złożenia drogich popiołów księcia narodowych poetów do grobów królewskich na Wawelu zarządzić odprawienie żałobnych nabożeństw w kościele i cerkwi, wywiesić flagi narodowe polskie i ruskie i niemniej żałobne na ratuszu i wysłać reprezentacyę, złożoną z assesora dra Ćwiklicera, sędziego Wisłockiego i sekretarza magistratu Ignacego Szczurka, na pogrzeb do Krakowa. Miejscowe Towarzystwo kasynowe uchwaliło również przyczynić się do uświetnienia tej uroczystości. Także straż ogniowa ochotnicza wysyła kilku delegatów ze sztandarem do Krakowa.

Z Drohobycza donoszą: Rada gminna wysyła do Krakowa trzech delegatów: burmistrza Ochrymowicza, prof. gimn. Gawendę i mieszczanina Batorowicza; Towarzystwo pedagogiczne zaś dyrektora szkoły ludowej Harlendera. Wyjeżdża także kilku członków „Sokoła". Oprócz tego zawiązał się komitet celem ułożenia programu uroczystego obchodu. Na wniosek dra Fruchtmana uchwalono wznieść pomnik poety przed gmachem gimnazyalnym. Funduszu dostarczą składki i miejscowe instytucye finansowe i autonomiczne; członkowie komitetu złożyli natychmiast 50 złr., a mamy nadzieję, że w kilku tygodniach zbierzemy 500 do 600 złr. W dniu pogrzebu odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w kościele i w synagodze, poczem nastąpi odpowiedni odczyt. W czasie nabożeństwa sklepy będą zamknięte, gmachy publiczne ozdobione będą chorągwiami, a wieczorem odbędzie się koncert.

Na posiedzeniu Rady gminnej w miasteczku Żołyni uchwalono wysłać do Krakowa na uroczystość delegacyę, złożoną z 6 obywateli.

Piszą nam z Warszawy: Trzecia z rzędu zmiana w oznaczeniu terminu uroczystości i przeniesienie jej na dzień 4 lipca, wiele zaszkodzi zebraniu. Wiadomość o tej zmianie, podana przez tutejsze pisma, wielkie tu wywołała niezadowolenie. Wiele jest osób, które wyjeżdżając do wód, ułożyły swoje interesa według pierwszej, lub drugiej daty. Zamówili mieszkania w hotelach waszych i w zakładach kąpielowych. Dzisiaj tracą jedne i drugie — albo jedne pomijają. Hotele wasze są także zbyt wybredne. Jeden z nich kazał osobie zamawiającej mieszkanie, już przez pięć dni poprzedzających uroczystość takowe opłacać, a jaką teraz cenę postawi w dniu uroczystości, tego „sam jeszcze nie wie!" — Jeśli prawdą jest, jak tu wieść głosi, że komitet uroczystość odroczył tylko w nadziei uproszenia księcia biskupa, aby na dzień 4 lipca z Wiednia powrócił, a stanowczego w tej mierze nie ma zapewnienia, w takim razie należało mieć na uwadze, jak niekorzystnie to odroczenie na uroczystość wpłynie i jakie dla ogółu uczestników napiętrza trudności w przybyciu do Krakowa — Pocieszamy się nadzieją, że wasza komisya kwaterunkowa niczego nie zaniedba, aby gości zakordonowych przyzwoicie ulokować. Doświadczyliśmy już dawniej gościnności waszej i nie mieliśmy powodu na nią się użalać.

Piszą nam z Wiednia: Wobec wielkiej narodowej uroczystości w Krakowie spodziewać się można było, że liczna polska kolonia w Wiedniu wyszle zbiorową deputacyę na obchód Mickiewiczowski, manifestując tym sposobem solidarność własną i narodową Tymczasem nie przedsięwzięto żadnego kroku w tym kierunku. Wobec tego postanowiło tutejsze akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" i Stowarzyszenia „Zgoda" wysłać osobne deputacye do Krakowa dla uczestniczenia w uroczystości i złożenia wieńców na trumnie wieszcza. „Ognisko" wybrało deputacyę, złożoną z pp. Kozłowskiego, Radłowskiego i Czerwińskiego, zaś „Zgoda" deputacyę, złożoną z pp. Czerwińskiego, Smólskiego, Bądzkiewicza, Błędkowskiego, Trzcińskiego, Szałasa, Trepczyńskiego i Czaplickiego. W deputacyi „Zgody" jest reprezentowana klasa robotnicza przez czterech członków, którzy zaprzestając z powodu uroczystości na kilka dni pracy czynią stosunkowo nie małą ofiarę materyalną, doliczywszy do straty zarobku wydatek w gotówce, jaki podróż koniecznie za sobą pociąga. Wydział „Zgody" postanowił opłacić karty jazdy dla członków swej deputacyi, którzyby tego potrzebowali, z kasy Stowarzyszenia w przeświadczeniu, że przy krakowskiej uroczystości narodowej chodzić powinno głównie o to, ażeby wszystkie klasy narodu, szczególnie mniej zamożne; były tam reprezentowane. Tu muszę podnieść, że dyrekcya kolei północnej odmówiła zbiorowej prośbie „Ogniska" i „Zgody" o zniżenie ceny jazdy do Krakowa i na powrót dla członków deputacyi uzasadniając swą odmowę tem, że „i tak istnieje zniżenie przy kartach tour-retour" co wobec taryf strefowych na kolejach państwowych istotnie brzmi nieco jak ironia. Obiedwie deputacye wiozą ze sobą piękne wieńce z szarfami w barwach narodowych.

Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy w Sofii upoważniło pisemnie p. G. Smólskiego w Wiedniu do reprezentowania Towarzystwa i w ogóle Polaków, mieszkających w Bułgaryi, na uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie i do złożenia wieńca na trumnie wieszcza.

Z Belgradu przybędzie na uroczystość Mickiewiczowską dr. Kazimierz Gąsiorowski, naczelny lekarz rządowy w stolicy Serbii. Dr. Gąsiorowski przywiezie dwa wieńce na trumnę wieszcza: od Serbów, oraz od Polaków w Serbii mieszkających.

Przygotowania do uroczystości Mickiewiczowskiej zwróciły uwagę prasy francuskiej i w dziennikach paryskich pojawiają się wzmianki i wspomnienia z życia i działalności znakomitego profesora „Collége de France". *Matin* zamieszcza w ostatnim numerze dłuższy artykuł o Mickiewiczu pod tym charakterystycznym tytułem: Adam Mickiewicz — zapomniana historya wielkiego patryoty. „To wielkie imię — pisze autor artykułu — budzi już teraz między nami niewyraźne tylko wspomnienia. To też poprosiliśmy jednego z rodaków sławnego poety o udzielenie nam szczegółów z życia Mickiewicza, by wskrzesić na chwilę dla naszych czytelników tę wzniosłą i sympatyczną postać.

„Działalność Mickiewicza ściśle splotła się z intelektualnem życiem Francyi w epoce poprzedzającej wielki ruch rewolucyjny 1848 roku." Antor artykułu opisuje po tym wstępie w krótkości dzieciństwo i młodość Mickiewicza, jego pobyt w Paryżu i działalność profesorską w Collége de France. Przypomina przy tej sposobności, jak wielkim szacunkiem i przyjaźnią otaczali naszego poetę najwybitniejsi ludzie we Francyi, a znany filozof Wiktor Cousin, który wymownie bronił w parlamencie projektu założenia katedry literatury słowiańskiej dla Mickiewicza, temi słowy obwieścił naszemu poecie nominacyę na profesora: *„Je tiendrai à l'honneur d'avoir pu vous donner à la France."* Autor wspomina wreszcie o cennym dokumencie, znajdującym się w rękach p. Władysława Mickiewicza, a otrzymanym od p. Hipolita Carnota, nazajutrz po wypadkach 4 września. Jest to oryginalny *dossier* Mickiewicza. Obok wielu zabawnych i śmiesznych uwag, jakich nie brak zwykle w tego rodzaju raportach policyjnych, zawiera *dossier* następującą wzmiankę pod datą 22 stycznia 1844 r.: „Co do Mickiewicza, jest to człowiek otoczony światłem boskiem, jest on więcej niż poetą, jest prorokiem." Nawet policya francuska nie mogła się oprzeć urokowi Mickiewiczowskiego geniuszu.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Księciu kardynałowi Dunajewskiemu z powodu nominacyi, o której w poniedziałek otrzymano telegraficzne doniesienie, składała wczoraj życzenia delegacya tutejszego duchowieństwa zakonnego i świeckiego z sędziwym biskupem Krasińskim na czele. Imieniem delegacyi przemówił kanonik katedralny krakowski ks. prałat Matzke. Składali również księciu kardynałowi w dniu wczorajszym swe życzenia prezes Rady powiatowej chrzanowskiej hr. Antoni Wodzicki, zastępca prezesa Rady powiatowej krakowskiej dr. F. Paszkowski, księżna Marcelina Czartoryska, członkowie Arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego, zarząd akademii umiejętności z prezesem drem Majerem i Stanisławem hr. Tarnowskim, dyrektorem Estrejcherem i prof. Zollem, wreszcie liczne grono osób prywatnych.

Gwardzista szlachecki, delegat papieża monsignore Cavaletti przybędzie do Krakowa z zuchettem jutro i towarzyszyć będzie księciu kardynałowi do Wiednia celem odebrania biretu z rąk cesarza. W Wiedniu oczekiwać będzie już księcia kardynała msgr. Meszczyński, który po przedstawieniu się cesarzowi odda biret w niedzielę d. 29 bm.

JE. Paweł Popiel rozesłał do obywateli miasta i wsi litografowaną odezwę, w której proponuje, aby księciu kardynałowi złożone zostały uroczyście w imieniu dyecezyan wyrazy wdzięczności i uszanowania. JE. Paweł Popiel zawiadamia obywateli z miasta i wsi, którymby ta myśl odpowiadała, iż jako punkt zborny na dzień 27 b. m. o g. 12 w południe, ofiaruje swoje mieszkanie na ulicy św. Jana l. 22. Zebrani będą się mogli porozumieć co do dnia wyrażania gratulacyi księciu kardynałowi i wybiorą przewodniczącego, który ich imieniem będzie przemawiać.

Generalny inspektor piechoty br. König wczoraj po południu przybył do Krakowa.

Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski wczoraj wieczór wyjechał do Lwowa.

Wystawa artystycznych prac uczennic wyższego zakładu naukowego żeńskiego dra Adryana Baranieckiego otwartą była przez dwa dni z rzędu w salach muzeum techniczno-przemysłowego. Artystyczny wydział wyższych kursów zakładu dra Baranieckiego, od lat szeregu otwierający horyzonty sztuki dla młodego pokolenia kobiet, ma już ustaloną tradycyę sumiennego i z największą troskliwością o rozwój talentów starającego się instytutu, a tegoroczna wystawa potwierdzić tylko mogła, że pożyteczna działalność szlachetnego założyciela wydaje z każdym rokiem obfitszy plon, który w historyi rozwoju sztuki polskiej zakładowi pozwoli zająć nie poślednie miejsce. Tegoroczna wystawa prac uczennic obejmowała dwa działy: dział rzeźby i dział malarstwa. Pierwszy, zostający pod kierownictwem artysty Marcelego Gujskiego, zaprezentował się na wystawie kilku wybitniejszemi talentami. Obok znanych już w sferze sztuki nazwisk rzeźbiarek Antoniny Rożniatowskiej i Jadwigi Milewskiej, których wystawione prace noszą piętno dzieł sztuki o prawdziwie artystycznym polocie i ze stanowiska sztuki oceniane być powinny, spotkaliśmy kilka prac, znamionujących obiecujący talent, jak np. prace pp. Szczanieckiej i Zborowskiej.

Oddział malarstwa, zostający pod kierunkiem artysty malarza p. Rossowskiego, przedstawił prace zarówno z działu malarstwa, jak i rysunku. W pierwszym dziale przeważały portrety, a wykonanie największej ich części zdradzało wytrawne kierownictwo i sumienne studya przygotowawcze. Do najlep-

szych zaliczyć należy z tego działu główki panien Wachtlównej i Medweckiej, podobnie jak w dziale rysunków studya i szkice panien Rotterówny, Kondakiej i Baranieckiej.

Ogólnem wrażeniem wystawa nader pochlebnie zaświadczyła o całorocznej pracy uczennic. Miejmy nadzieję, że początkujące siły, dziś już zdradzające talent wybitny, pod umiejętnem kierownictwem rozwiną się i spotężnieją na chwałę zakładu, a chlubę i pożytek sztuki polskiej, która w płci niewieściej znajduje u nas coraz więcej godnych przedstawicielek.

Wydawnictwa Mickiewiczowskie. Marya Konopnicka nadesłała podniosły utwór poetyczny do „Albumu pamiątkowego pochowania zwłok Mickiewicza na Wawelu", którego wydaniem zajmuje się p. K. Bartoszewicz. Prócz wiersza Kornela Ujejskiego: „On mówi", redakcya „Albumu" ma już w tece utwory poetyczne, artykuły i aforyzmy pp.: Michała Bałuckiego, dra Augusta Sokołowskiego, dyr. dra Eugena Zatheya, Adama Bełcikowskiego, prof. Rostafińskiego, prof. Romana Zawilińskiego, red. Antoniego Kłobukowskiego, K. Tetmajera itd. Redakcya przyjmuje jeszcze artykuły do 28 b. m.

Turyści duńscy opuścili dziś rano o 7½ Kraków, odprowadzeni na dworzec przez akademików Ciechanowskiego, Zagórskiego i Ślaskiego. Z pobytu ich w Krakowie mamy jeszcze do zanotowania następujące szczegóły: Rano zwiedzał redaktor Larsen z liczniejszem gronem swoich ziomków, oprowadzany przez ak. Ciechanowskiego, Muzeum ks. Czartoryskich, wyrażając się z uznaniem i podziwem dla bogactwa nagromadzonych tam zbiorów, poczem wszyscy turyści udali się koleją do salin wielickich. Dotrzymywali im towarzystwa ak. Ciechanowski i niestrudzony hr. Cieszkowski, który z liczniejszem gronem pań przybył z Krakowa powozami. Już na wstępie do salin, w sali balowej, rozpostarła się nad całem gronem ciepła i swobodna atmosfera. Zaimprowizowane tańce, a zwłaszcza mazurek, odtańczone przez garstkę obecnych Polaków, porwały Duńczyków gromkiem „hurra" i burzą oklasków. Przy śniadaniu na dworcu Gołuchowskiego posypały się z duńskiej strony toasty: na cześć Polski, pań polskich, hr. Cieszkowskiego, inżyniera Kamińskiego, który z uznania godną serdecznością i uprzejmością gości oprowadzał. Wśród wesołej i swobodnej pogadanki zwiedzano wszystkie inne osobliwości Wieliczki (niestety mimo uprzejmości zarządu salin, nie było owej sławnej „jazdy piekielnej"), które na turystach imponujące wywierały wrażenie. Po powrocie do Krakowa spędziła część towarzystwa wieczór w Grand-Hotelu w towarzystwie akademików Ślaskiego i Zagórskiego, dr Kristensen zaś, przewodnik wycieczki i akademicy Brorsen, Rü i Sauder bawili późno w noc w gronie rodziny ak. Ciechanowskiego, pozostawiając nadzwyczaj miłe i sympatyczne wspomnienie, które zjednywali sobie sposobem obejścia i obyczajami bardzo zbliżonemi do naszych, a całkiem różniącemi się od niemieckich.

Myśl wycieczki Duńczyków do Krakowa powstała jedynie w Kopenhadze, a u nas dla przyjęcia tych gości do ostatniej chwili nie zrobiono absolutnie nic. Dowodem tego skargi turystów, że nie przygotowano im mieszkań razem, ale że część musiała mieszkać osobno w innym hotelu i wyrażone przez dr. Kristensena życzenie, aby w Krakowie powstał jaki „*Verein*" do któregoby się w danym wypadku o dokładne informacye i o zaaranżowanie pobytu w miejscu udać można, podobnie, jak się to praktykuje za granicą. Goście nasi przyrzekli na rok przyszły powrócić do Krakowa w liczniejszem jeszcze gronie. Zwracamy na to uwagę kompetentnych w tym kierunku organów miejskich, żywiąc nadzieję, że na rok przyszły Duńczycy nie będą potrzebowali twierdzić, że podróż na Kraków wypada dla nich na dzień i osobę drożej, niż podróż do Włoch i Francyi.

W tutejszej państwowej szkole przemysłowej odbywały się piśmienne egzamina dojrzałości we wszystkich trzech wydziałach szkoły w dniach 20 do 25 b. m. Egzamin ustny odbędzie się w dniach 1 i 2 lipca pod przewodnictwem komisarza rządowego, rektora Jana Frankego.

Po tym egzaminie odbędzie się większa wycieczka naukowa uczniów wszystkich trzech wydziałów, pod kierownictwem profesorów, na którą ministerstwo oświecenia przyzwoliło subwencyę w kwocie 250 złr. dla pokrycia kosztów. Wycieczka ta potrwa dni 4 i rozpocznie się dnia 5 lipca b. r.

W szkole rolniczej w Czernichowie odbył się w poniedziałek egzamin główny z przedmiotów fachowych, pod przewodnictwem p. Władysł. Struszkiewicza, jako inspektora rządowego. Obecnością swoją zaszczycili tegoroczny popis: ks. Eustachy Sanguszko i ks. Dominik Radziwiłł. Patent z ukończonych nauk otrzymali uczniowie: Baukiewicz, Biernawski, Buczwiński, Bukowski, Ciołkowicz, Domaszewski, Łuszczkiewicz i Skwirzyński.

Zjazd koleżeński uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy w r. 1880 studya ukończyli odłożony został na dzień 5 lipca br.

Krwawe wybory na Węgrzech. W uzupełnieniu naszej onegdajszej depeszy o krwawych wypadkach w Kalocsy dochodzą następujące szczegóły. — Z powodu wyboru sędziego miejscowego w Kalocsy utworzyły się dwie partye, z których jedna popierała dawniejszego sędziego, druga zaś niejakiego Benczę, który w r. 1884 był przywódcą głośnych rozruchów antisemickich w Batkert. Pomiędzy oboma stronnictwami panowało straszliwe rozgoryczenie i antagonizm tak, że władze obawiając się zaburzenia porządku, zawezwały pomocy żandarmeryi, która też przybyła w sile 22 ludzi. Błędem było ze strony władzy, że wobec silnego naprężenia umysłów i i groźnej postawy obu stronnictw, dozwolono aby obie partye oddawały głosy w jednej sali. O godz. 4 po południu przyszło do starcia pomiędzy wyborcami; chłopi rzucili się na będących w sali żandarmów i usiłowali ich wyprzeć z sali. Gdy chłopi coraz silniej napierać poczęli i żandarmeryi groziło rozbrojenie, komendant zakomenderował ognia, wskutek czego padło 3 osoby trupem, a 8 zostało ciężko ranionych. Gdy mimo tego nie zdołano przywrócić porządku, zawezwano telegraficznie pomocy wojska. O północy przybyła na miejsce wypadków kompania strzelców. Spokój został przywrócony.

Pierwszy dzień taryfy strefowej na kolejach państwowych zaznaczył się niebywałym ruchem na dworcach kolejowych w Wiedniu. I tak kolej zachodnia (ces. Elżbiety) wysłała w tym dniu 172 pociągi z 80.900 osobami, kolej Franciszka Józefa 83 pociągi z 35.600 osobami. Dotychczas zaś pierwsza z tych kolei wysełała przecięciowo około 30.000, druga zaś 15.000 osób. Jak z tego widać, taryfa strefowa zwiększyła więcej jak w dwójnasób ruch osobowy na kolejach państwowych.

Ze Stowarzyszeń.

Towarzystwo Tatrzańskie odbyło d. 16 b. m. posiedzenie wydziału, na którem jak już donieśliśmy, uchwalono wziąć udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza i złożyć na grobie wieniec uwity z limby, kosodrzewiny i szaroty alpejskiej przez delegacyę, złożoną z 5 członków wydziału i 10 przewodników i strażników tatrzańskich z Zakopanego;

Prezydyum Tow. oznajmiło, że d. 7 czerwca umarł w Krynicy członek-założyciel Stanisław Znamirowski, który jeżdżąc po całej Galicyi od miasteczka do miasteczka i nie szczędząc przytem kosztów, zjednał dla Tow. 326 członków, Tow w uznaniu tych zasług przesłało wieniec na grób dobrze zasłużonego członka;

w miejsce wieńca dla zmarłego członka honorowego Oskara Kolberga, zaszczytnie znanego etnografa, uchwalono złożyć 20 złr. na ręce akademii umiejętności jako zapomogę na wydanie pism etnograficznych, pozostałych po nim, nadto uczczono zasługi obu zmarłych przez powstanie z miejsca;

przyjęto z przyjemnością do wiadomości reskrypt Wydziału krajowego do namiestnictwa w sprawie własności budynków szkolnych zawodowej szkoły dla promysłu drzewnego w Zakopanem;

uchwalono popierać gospodę ludową w Zakopanem w myśl życzeń p. Bronisława Dembowskiego, założyciela tejże.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował elewa leśnictwa Hipolita Węgrzynowskiego, asystentem leśnictwa w XI klasie rangi przy dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, a namiestnik, jako prezydent galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych zamianował kandydata leśnictwa Władysława Michalika, elewem leśnictwa przy tejże dyrekcyi.

Namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa Leonarda Szygalskiego, prowizorycznym oficyałem namiestnictwa a adjunkta urzędu podatkowego w Jaworowie Bolesława Tokarzewskiego, kancelistą namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły etatowej w Ostrowie Edwarda Dudka, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Kańczudze, stałym nauczycielem dwu-klasowej szkoły etatowej w Kańczudze; tymczasową nauczycielkę Wandę Miarkowską w Cieszanowie, stałą nauczycielką trzechklasowej szkoły etatowej w Cieszanowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu powiatowego w Tłumaczu Władysława Marcinkowskiego, adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Brzeżanach.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Henryka Topolnickiego z Chodorowa do Baligrodu.

Składki. Dla wdowy z sześciorgiem dzieci złożył D. R. 50 cnt.

Korespondencya od Redakcyi.

Abonentowi w Dobromilu: Na słuszne uwagi Szan. Pana odpowiedź zawartą została w artykule, zamieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma. Niepodobna wątpić, iż w kwestyi odmówienia zniżenia cen jazdy na kolei Karola Ludwika, zadecydowały urzędowe sfery wiedeńskie. Nie chcemy przypuszczać nawet, aby ktokolwiek z rodaków naszych miał być sprawcą tego wyjątkowego zarządzenia.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 26 czerwca: „Maskota czyli Dziewczę szczęścia", opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audrana i występ baletu.

Sprawy sądowe.

Zabójstwo popełnione w stanie senności.

Kraków, 24 czerwca.

Przed trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy sądowego Fettera, odbyła się dziś rozprawa o zabójstwo, zajmująca z niejednego względu.

Oto syn zabił ojczyma w obronie matki, ale zabił go w stanie chwilowego zamięszania zmysłów, w okolicznościach następujących:

Józef Duda, gospodarz w Bielczy, drugi mąż Teresy Dudzinej, wrócił do domu dnia 15 kwietnia 1890 r. wieczorem po połnocy pijany jak nieboskie stworzenie. Oddawał on się nałogowo pijaństwu, a kiedy był pijany, rozpoczynał w domu awantury i bił nieraz swą żonę, a matkę oskarżonego Jana Dudy. Tak też i tego wieczora począł ją okładać kijem, kiedy mu wzbroniła palić wyjęte ze skrzyni banknoty, które po pijanemu chciał wrzucić do komina. Zagrożona matka, obawiając się pijanego męża, zawołała na pomoc dzieci. W pokoju przyległym spał snem spokojnym i twardym 27-letni syn Teresy, Jan Duda, według świadectw urzędowych człowiek spokojny, pracowity, trzeźwy i bogobojny. Wskutek krzyku matki wpada do niego siostra i budzi go ze snu wołając: „wstaj, bo tatuś mamę zabija". Przelękniony i rozespany Jan Duda porywa za obok stojący kij i wpada do pokoju matki, a widząc ją leżącą, a przed nią ojczyma z kijem w ręku, uderza go w głowę i wraca do siebie.

Oto fakt stwierdzony zgodnie zeznaniami świadków: matki oskarżonego, brata młodszego i sąsiada.

Zadane Józefowi Dudzie uderzenie było jednak tak silne i w skutkach nieszczęśliwe, że wywołało zapalenie opon mózgowych i w dalszem następstwie śmierć tegoż, która nastąpiła w 11 dni po zajściu. Na tej podstawie oskarżyła prokuratorya państwa Jana Dudę o zbrodnię zabójstwa.

Oskarżenie na rozprawie popierał zastępca prokuratora p. Wędkiewicz. Oskarżonego bronił prof. dr. Rosenblatt.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do czynu powyżej przedstawionego, oświadczając, że zbudzony nagle ze snu krzykiem siostry, że ojczym matkę zabija, nie wiedział dobrze co czyni i uderzył ojczyma w pierwszym impecie, broniąc matki.

Trybunał zadał przysięgłym oprócz pytania głównego, pytanie dodatkowe: czy oskarżony działał w takiem chwilowem zamięszaniu zmysłów, w którym nie wiedział, co czynił.

Prokurator popierał oskarżenie, utrzymując, że oskarżony przekroczył granice obrony.

Obrońca powołując się na zdanie lekarzy sądowych pp. dra Żuławskiego i dra Szaitra twierdził, że oskarżony działał w stanie senności (*Schlaftrunkenheit*), wykluczającym poczytanie czynu. Oskarżony został bowiem przebudzony nagle z twardego snu po północy, krzykiem, że matkę zabijają; uderzył ojczyma tylko raz, a całe zajście trwało zaledwie kilka minut. Złości żadnej oskarżony do ojczyma nie miał, bo 7 lat żyli zupełnie w zgodzie; zamiar wymagany do zbrodni, t. j. wola i świadomość działania były w chwili popełnienia czynu u oskarżonego wykluczone.

Przysięgli, stosownie do wywodu obrońcy prof. dra Rosenblatta, uwolnili oskarżonego jednomyślnie.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 24 Czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	9·—
Żyto	7·50	8·—
Jęczmień	6·80	7·25
Owies	8·60	9·30
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano stare		3·20
Siano nowe		2·40
Słoma		3·30
Słoma mierzwa		2·40
Koniczyna na pasze nowa za 100 kilogr.		2·40
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Traless za hektolitr		72·—
Okowita na 80° „ „ „		70·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 25 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743.0 mm	743.1 mm	743.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+13°,6	+12°,8	+18°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	87 %	82 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	0	10	8

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 25 czerwca. Minister spraw wewnętrznych na pierwszą wiadomość o wybuchu cholery wydał zaraz do wszystkich politycznych władz krajowych rozporządzenie z wezwaniem do assanizacyi poszczególnych miejscowości i do usunięcia sanitarnych wadliwości. Oprócz tego przedsięwzięto wznowić zakaz przewozu i przywozu szmat, starych sukni i t. p., z krajów podejrzanych o szerzenie się w nich cholery, do których, ze względu na istnienie cholery w Mezopotamii, wliczono także Turcyę Azyatycką.

Wiedeń, 25 czerwca. Radcy sądu apelacyjnego w Krakowie pp. Louis-Wawel i Mossor zostali zamianowani radcami dworu w najwyższym trybunale.

Wiedeń, 25 czerwca. Symptomata biegunkowatego kataru kiszkowego u hr. Kalnoky'ego, złagodniały znacznie, jednak przebieg choroby nie pozwala choremu opuszczać łóżka — jeszcze przez kilka dni najbliższych.

Berlin, 25 czerwca. Wczoraj rozpoczęło się w parlamencie drugie czytanie noweli wojskowej o liczbie wojska pod bronią w czasie pokoju.

Hr. Stolberg uzasadniał sprawozdanie komisyi i zakończył prośbą, aby parlament odrzucił wniosek stronnictwa wolnomyślnego o skrócenie czasu służby pod bronią do dwóch lat.

P. Rickert przemawiał przeciw przedłożeniu rządowemu i oświadczył, że jego stronnictwo bez otrzymania kompensaty nie może głosować za nowelą.

P. Windthorst przyznał, że żądane wydatki na armię są koniecznie potrzebne, ale wykazywał zarazem, że rząd nie będzie mógł dłużej opierać się corocznemu uchwalaniu budżetu wojskowego i liczby rekrutów. oraz skróceniu czasu służby pod bronią do dwu lat, o co stronnictwo jego upomina się w rezolucyach. — W dalszym toku, mówiąc o potrójnem przymierzu i ganiąc postępowanie Capriviego, twierdzi mowca, że Niemcy mogą w przymierzu z samemi Austro-Węgrami obejść się bez Włoch i podołać politycznemu położeniu.

Kanclerz Caprivi nazwał wywody p. Windthorsta o Crispim godnemi pożałowania przez wzgląd na politykę zagraniczną. Teraźniejsze okoliczności nie nadają się do tego, aby wstrząsać podwalinami przymierza i miotać zarzuty na tych, którzy są zdecydowani wytrwać wiernie w przymierzu. To przymierze z Włochami potrwa dalej nawet w takim razie, gdyby Crispi ustąpił. On jest rękojmią pokojowej polityki tak silną, jakiej żaden inny włoski mąż stanu nie dostarczy.

Kiedy nadejdzie chwila rozstrzygająca, wówczas nikt nie może stawić się z siłą dostateczną, którąby sprostała wypadkom. Dlatego nie można pogodzić się z myślą o uronieniu z przymierzy nawet najdrobniejszej cząstki. Na skrócenie służby pod bronią rządy związkowe na teraz zgodzić się nie mogą.

W końcu zapowiedział kanclerz, że od jesieni liczba urlopów będzie powiększona i prosił o przyjęcie noweli wojskowej bez zmiany.

Na tem przerwano rozprawę i odroczono ciąg dalszy na dzień następny.

Berlin, 25 czerwca. Cesarz nadał Wissmanowi szlachectwo.

Poczdam, 25 czerwca. Para cesarska odjechała do Kiel; cesarz pozostanie tam przez dwa dni z rzędu, poczem puści się w podróż do Kopenhagi i Christianii.

Paryż, 25 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych Ribot, że rozprawa nad kwestyą zanzibarską przedstawia pewne niedogodności polityczne, jednakże na żądanie Izby minister gotów jest przystąpić niebawem do rozprawy. Wobec tego oświadczenia Brisson cofnął swą interpelacyę i do rozprawy nie przyszło.

Paryż, 25 czerwca. Prywatne doniesienia z Włoch zawierają wiadomości o licznych rzekomych wypadkach cholery we Włoszech, mianowicie w Neapolu i w Wenecyi.

Londyn, 25 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Smith, iż nie potrzeba wysyłać komisarza na wyspę Helgoland dla zbadania opinii mieszkańców, gdyż rząd i bez tego zna dobrze ich usposobienie.

Londyn, 25 czerwca. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że rząd nie chce teraz wypowiadać ogólnego zapatrywania co do tego, czy obce państwa będą mogły domagać się zwolnienia od opłat tranzytowych na podstawie klauzuli o największem faworyzowaniu, jakie wzajemnie zastrzegły sobie Anglia i Niemcy w ugodzie afrykańskiej.

Fergusson oświadczył także, iż rząd francuski odroczył rokowania co do sposobu użycia oszczędności z konwersyi długów egipskich, wyraził jednakże gotowość niebawem podjąć rokowania na nowo.

Londyn, 25 czerwca. Odbyło się zgromadzenie parlamentarnej partyi liberalnych unionistów, na którem uchwalono popierać nadal gabinet Salisbury'ego.

Madryt, 25 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, który uznaje towar i ludzi, przybywający z portu Gandia za zarażony, a towar i ludzi, przybywających z Valetia i Denia, za podejrzanych.

Donoszą o nowych wypadkach cholery w Gandii, Lucheute i Villanueva.

Madryt, 25 czerwca *Agencya Havasa* donosi, że w Walencyi zaszły 4 nowe wypadki cholery; w Montichelvo był jeden wypadek cholery, tak samo w Gandii; w Rugat nie było żadnego wypadku zasłabnięcia na cholerę; w innych częściach Hiszpanii jest stan zdrowotny zadowalniający.

Madryt, 25 czerwca. Agencya Havasa donosi z Madrytu, że cholera w okolicach Walencyi zmniejsza się.

Petersburg, 25 czerwca. Kongres urządzeń więziennych został zamknięty. Następny kongres odbędzie się w r. 1895.

Belgrad, 25 czerwca. W kołach kompetentnych uważają za bezzasadne doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby Ristics zamierzał udać się do Wiednia w celach politycznych i z równą stanowczością zaprzeczają wszelkim kombinacyom politycznym, jakie do podróży tej dzienniki zagraniczne przywiązują.

Belgrad, 25 czerwca. Rząd serbski zakłada w Salonikach agenturę handlową, połączoną ze stałą wystawą produktów serbskich.

Belgrad, 25 czerwca. *Odjek* donosi, że rokowania handlowo-polityczne między Serbią a Bułgaryą zostały na nowo podjęte.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 czerwca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	45
Zjednoczony dług w srebrze	89	05
Austryacka renta złota	109	20
5 % austryacka renta (marcowa)	101	35
Akcye banku austro-węgierskiego	970	—
Akcye kredytowe	303	25
Londyn	117	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	30
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	47½

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 25/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 50	134 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 25	58 -5
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 65	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 75	99 75
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 23/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 50	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 40
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 40	99 10

Warszawa, dnia 24/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	95 50	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	90 40	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	98 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	96 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	94 50	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	94 30	— —

Wiedeń, dnia 24/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 50	88 70
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 05	89 25
4% „ „ złota za złr. 100	109 —	109 20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 30	101 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 —	134 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 75	140 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145 —	146 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176 75	177 25
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176 —	176 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	103 15	103 65
5% Renta papierowa za złr. 100	99 65	99 85
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 75	139 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 60
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 —	— —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 —	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 —	89 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 10	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107 25	107 75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	101 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 75	100 95
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 20	100 40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 25	111 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 50	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 75	186 50
Clary na 40 złr. m. k.	57 50	58 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	123 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 90	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 —	29 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	158 —	153 40
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 50	121 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303 25	303 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	345 —	345 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	30[illegible] —	307
30·—	Laenderbank na 200 złr.	231 30	231 80
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	970 —	972 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	243 50	244 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr	360 —	362 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2865 —	2875 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	200 25	200 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	167 75	168 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 —	231 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	230 —	230 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr	137 75	138 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 55	5 57
20-to Frankówki za sztukę	9 29	9 30
20-to Markówki za sztukę	11 49	11 51
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 69	11 74
Banknoty włoskie za sztukę	46 05	46 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	134 —	135 50

Poszukuje się 1580 1 3

skończonego pedagoga

w starszym wieku, któryby podjął się opieki i przygotowania chłopca do szkół austryackich. Posada na dłuższy przeciąg czasu. Zgłoszenia z podaniem warunków i kwalifikacyi przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod liczbą **555 F. S.**

Od lat 15 istniejący

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ

w Krakowie, Rynek,

Krzysztofory,



z powodu spodziewanego zjazdu zaopatrzony został w doborowe **instrumenty** pierwszorzędnych firm. Obok tego są na składzie **fortepiany używane.**

1584 1 10

Retuszer

Negatiw i Pozytiw znajdzie natychmiast umieszczenie.

Wiadomość **w Zakładzie Fotograficznym L. Majewskiego, ulica Chyszowska, Tarnów.** 1583 1 3

Praktykant do handlu

z dobrego domu, z ukończoną III. klasą gimnazyalną lub II. realną znajdzie umieszczenie **w handlu Jana Fischera „Pałac Spiski“ w Krakowie.** 1586 1 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Za zezwoleniem Sekcyi

Komitetu Gospodarczego

na uroczystość przewiezienia zwłok

Mickiewicza

przedsiębiorstwo kwaterunkowe

L. HALSKI I SP.

wynajmuje

mieszkania

za listownem lub osobistem zgłoszeniem się do **dnia 3 lipca włącznie.** 1588 1 5

Adres: Kraków, ulica św. Anny, L. 7.

Zamówienia do umieszczania

uczennic, nauczycielek, osób czas dłuższy pozostających w Krakowie, **na rok szkolny 1890/91** pod bardzo korzystnemi warunkami przyjmuje teraz od 5—7 podczas wakacyj listownie.

Ul. Grodzka, 13, II. piętro. 1578 1 3

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca 1555 1 2

szarfy do wieńców

z frendzlami i drukiem,

Kokardki komitetowe według zamówienia.

Krawatki, aksamitki, kreski.

Młodszy dziennikarz

ze sposobem pisma narodowym i humorystycznym, jest poszukiwany przy **gazecie tygodniowej popularnej bez tendencyi.**

Oferty pod literami **O. G. R.** do Admin. „N. Reformy“. 1430 1 2

Wieńce

rożnego rodzaju na uroczystość przewiezienia

zwłok Mickiewicza

zamawiać można u

J. Tenglera

ogrodnika handlowego 1587 1 4

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 52.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu

Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 1591 1 3

Potrzebna jest

panienka inteligentna

(może być i starsza) **do pomocy w magazynie towarów modnych.**

Wymaga się znajomości języka niemieckiego i kaucyi.

Posada stała na dłuższy czas. 1538 2 3

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Administracyi „N. Reformy“.

Do wynajęcia

2 pokoje, kuchnia i przedpokój, na II piętrze, przy **ulicy Długiej, L. 45, od 1 lipca b. r.** 1546 2 3

Hotel Back — Vöslau — Hotel Back.

Hotel pierwszorzędny.

W środku wspaniałego **parku i kultur lasowych** najprzyjemniejszy pobyt, wszelkie wygody

Obiady i kolacye po cenach stałych à la carte o każdej porze dnia.

Stałe utrzymanie jak najtaniej. Prospekta na żądanie.

1568 1 6 *Gurtner & Schmidt*, właściciele hotelu.

ZAKŁAD OGRODNICZY
Karola Freege

Kraków, ulica Lubicz, L. 30,

poleca Szanownej P. T. Publiczności **na uroczysty obchód pogrzebu A. Mickiewicza** wieńce z gałęzi i wawrzynu, świeże palmowe, magnoliowe, przybrane najpyszniejszemi i najrzadszemi kwiatami wykonane według najróżnorodniejszych wzorów i najnowszych wymagań.

Wykonuje również **bukiety, wachlarze, poduszki ze świeżych kwiatów** według najnowszych fasonów i wzorów zagranicznych. **Fantastyczne koszyczki na kwiaty** są zawsze w wielkim wyborze na składzie. Zakład mój posiada największy wybór **roślin pokojowych i dekoracyjnych.**

Zamówienia tak miejscowe jak na prowincyę uskuteczniam sumiennie i jak najpunktualniej. Z wysokim szacunkiem

Telegram: Freege, Kraków. *Karol Freege.*

Filia: ulica Szewska, L. 4. 1467 7 7



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy: w Wiedniu — Krakowie — Lwowie — Przemyślu — Tarnowie — Rzeszowie — Czerniowcach — Bielsku-Biały — Opawie — Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

1027 16 0

Najtrwalsze zapuszczenie posadzek.

Prawdziwa

bursztynowa farba połyskowa

do zaprawy posadzek

z fabryki lakierów i farb

KRZYSZTOFA SCHRAMMA

w Wiedniu, Offenbach n|Menem, Berlinie.

Założona w r. 1837. — Premiowana w Londynie 1862.

Do nabycia **w Krakowie** w wszystkich lepszych handlach kolonialnych i u J. Strycharskiego, ul. Długa. 1327 8 12

W różnych kolorach. Próbki kolorów gratis na żądanie.

Prędko schnące, z świetnym połyskiem.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. **za 6 par** złr. 1.80—2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1150 16 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Magazyn towarów galanteryjnych

pod firmą

J. Zapłatalski

Kraków, Rynek główny,

na uroczysty pogrzeb ś. p.

Adama Mickiewicza

przyjmuje zamówienia na zrobienie

szarf 1498 4 0

do wieńców ze wstążek kolorowych od 15—25 ctm. szerokich w moirze lub atłasie, wraz z drukiem i frendzlami **po najniższych cenach.**

ANDRZEJ BERNACKI
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie

ul. Sławkowska, L. 2,

utrzymuje ciągle zapas

gotowych ubiorów

na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług **najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

Wypożycza kontusze, karazye i fraki na zabawy i do fotografii. 1457 7 12

Apteka w Zakopanem
F. Tabeau

zaopatrzona we wszelkie środki lecznicze, wina lecznicze, koniak kuracyjny, malagę i madeyrę. Utrzymuje na składzie **cacao,** jakoteż **przyrządy chirurgiczne, termometry.** — Wyrabia **kefir,** stosownie do życzenia, **jedno, dwu** lub **trzydniowy.** 1502 4 12

Tapety, obicia pokojowe

francuskie, amerykańskie i krajowe, od najtańszych do najwykwintniejszych,

Sztukaterye, Dekoracye, Story drylowe, Ceraty na meble i stoły

otrzymał świeżo i poleca

zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Próby na żądanie franco. 1438 8 0

Świeżych gruszek

5 kilo koszyk 1 złr. 50 cnt, **czarnych wiśni** 1 złr. 40 cnt., **groszku w strączkach, ozdobnej fasoli** (zielona) i **nowych ziemniaków** 1 złr. 20 centów, **szparagów Ia,** świeżych **ogórków** 1 złr. 80 cent., **karczochów** 2 złr., **porzeczek** (ribes) 1 złr. 50 centów, a z końcem czerwca **aprykozy** po 2 złr., rozsyła bez policzenia opakowania za zaliczką pocztową 1475 6 6

Antoni Darbo w Görz (Küstenland)

interes owocowy i warzywny.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i. t. p. sprzętów. 1079 19 0

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr. przy jednorazowem pociągnięciu

Cena za 100 klg. złr. 23.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B. L. 37.

Wieńce z kwiatów

naturalnych lub sztucznych, przygotowane do pochodu, ze szarfami drukowanemi i już użytemi.

Wstęgi

białe, czarne i kolorowe, na metry i gotowe, poleca 1547 2 0

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Rodzice

zamierzający **umieścić synów w Krakowie,** zechcą powierzyć ich mojej opiece. Jako emerytowany Sędzia, mam czas wolny, który od lat kilku poświęcam dozorowi w nauce i czuwaniu nad moralnem prowadzeniem się oddanych mi w dozór studentów.

Feliks Radwański.

Ulica Krupnicza, L. 8. 1545 2 3

Ogniotrwałe

48 150 żelazne 1181

KASETKI



do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1285 10

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché
FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Świeżą wodę

„CZIGIELKA“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:

Alojzy Muszyński
w Grybowie. 1226 12 24

Bryczka nowa

na resorach, lekka, jest **tanio do nabycia w Hotelu Europejskim w Krakowie.** 1548 1 3

Dwa domy w Krakowie

przy obszernym placu, **w śródmieściu,** w punkcie handlowo najruchliwszym, w zupełnie dobrym stanie, ma **do sprzedania adwokat Dr. Chmurski, ulica Poselska (św. Józefa), L. 20.**

Pośrednictwo wykluczone. 1534 3 5

JAN STRYCHARSKI

Kraków, ulica Długa, 4,

poleca swój

Handel kolonialny, delikatesów

oraz **wielki** 1560 2 10

skład win węgierskich naturalnych.

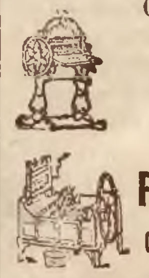
Przy handlu pokoiki do przekąsek.

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

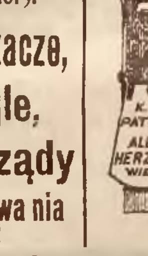
dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner).



Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania itd

Zamknięcia kanałowe automatyczne.



Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**

Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane.

Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy wentylacyjne. Opalania central,



Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 816 24 104

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los w obu ciągnieniach ważny.

Lista wygranych w obu ciągnieniach. 1524 4 0

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890				2 ciągnienie 15 października 1890			
1	wygrana	50.000	złr. wartości.	1	wygrana	50.000	złr. wartości.
1	„	5000	„ „	1	„	5000	„ „
1	„	2000	„ „	1	„	2000	„ „
1	„	1000	„ „	1	„	1000	„ „
2	„	500	„ „	2	„	500	„ „
5	„	200	„ „	5	„	200	„ „
10	„	100	„ „	10	„	100	„ „
20	„	50	„ „	20	„	50	„ „
50	„	20	„ „	50	„	20	„ „
200	„	10	losów wystawy.	200	„	10	losów wystawy.
2000	„	5	„ „	2000	„	5	„ „

LOSY po 1 złr. Dyrekcya loteryi wystawowej **Wiedeń, II., Rotunda.**

Skorowidz dóbr tabularnych

ułożony przez 1511 3 15

prof. T. Piłata

wyszedł już z druku

i jest do nabycia w drukarni Wł. Łozińskiego ul Czarneckiego, 12, oraz w handlu księgarskim.

Cena 5 złr, z przesyłką poczt. rekom. złr. 5·25.

Wina
Tokajsko-Hegyaljskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 88 0

Cenniki opłatnie.

Młody człowiek

agronom, z Królestwa Polskiego, mający posadę w jednym z większych majątków, rentującą się około 1500 złr. rocznego dochodu, posiadający przytem własnego kapitału 10.000 złr., ma szczerą wolę znaleść sobie **towarzyszkę życia,** mającą lat 18—24, dobrze wychowaną, przystojną, łagodnego charakteru, oraz posiadającą własnego kapitału 20.000 złr.

Panie, reflektujące na powyższe warunki, zechcą nadsyłać oferty wraz z fotografiami pod lit. **S. M.** poste restante **Jarosław.** 1495 3 3

Za dyskrecyę ręczy słowem honoru.

Szczęście

niezawodnie do każdego się uśmiechnie, kto natychmiast z całem zaufaniem udzieli swego adresu **pod 8103 do Biura anonsowego Hermana Rödera w Bitterfeld.** —

Odpowiedź darmo i opłatnie. 1528 2 3

Marya Leinkram

w Krakowie, ul. Grodzka, 9, I piętro, vis a vis Au bon Marché, otworzyła 1600 4 10

nowy wiedeński magazyn kapeluszy

damskich i dziecinnych, połączony wraz z wyborem wszelkich rzeczy w zakres modniarstwa wchodzących. Przyjmuje także obstalunki.

Mam w zapasie **łososie i pstrągi,** świeże i marynowane, **bryndzę** z Tatr, **grzybki i zwierzynę,** które po nader przystępnej cenie wysyłam na zamówienie.

1518 3 3 **Moses Grünwald w Nowym Sączu.**

Bryndza karpacka

prawdziwa owcza, własnego wyrobu, jest do nabycia **w Starej Wsi** (Szepes-Ofalu) **na Węgrzech i w Szczawnicy** (Galicya) u **Józefa Fabiana Słowika,** którą rozsyła w paczkach od 2 do 5 kilo za pobraniem pocztowem według obecnej ceny 1 kilo 50 cnt., od 2—5 kilo 1 kilo po 49 cnt. 1521 4 10

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jakoto: 1326 8 0

PORTER, ALE,

oraz **nowe**

Szampańskie

(Mousseux Maerzen), najlepszej jakości exportowe, z najczyściejszych składników wyrobione, odpowiednie szczególniej dla rekonwalescentów, którym PP. Lekarze po ciężkich cierpieniach żołądkowych dla wzmocnienia piwo przepisują; są do nabycia w oryginalnych butelkach w składach handlowych pp.:

P. Jadowski, ulica Grodzka,
W. Konopnicki, ulica Długa,
J. Kosz, ulica Grodzka,
J. Kulczyński, ulica Floryańska,
A. Liebeskind, ulica Floryańska,
S. E. Loeffler, ulica Mostowa,
W. Mikuszewski & Zegadłowicz, M Rynek,
Michał Muchowicz, ulica Zwierzyniecka,
M. Schlesinger, w Podgórzu,
Wiktor Schuh, w Podgórzu,
Jan Strycharski, ulica Długa,
J. Szklarczyk, ulica Szczepańska.

Zarząd

Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

J. IHNATOWICZ
Lwów,

sklepy własne ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka L. 25, róg Wałowej. — **Kraków,** Sukiennice, L. 20, **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Woda liliowa

od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane. **Żółtość twarzy i ostudy,** skórze nadaje kolor młodości i świeżości.

Cena 1 złr. 50 centów.

Białe i piękne ręce!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Cena 80 centów. 973 6 0

Gliceryna toaletowa do twarzy

preparowana z kwiatami konwaliowemi, używa się do zachowania gładkości i miękkości skóry, oraz przed pudrowaniem, jeżeli puder do twarzy nie przylega — flakon po centów 15, 30, 50 i 1 złr.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.